

## WYCIECZKA z cyklu Kolory Polski 2012

5 sierpnia 2012

Niedziela, pogoda sprzyjająca, lecz parna, tym razem odwiedzimy Nieborów pełni nadziei, że nie złapie nas deszcz. Za kierownicą oczywiście nasza sympatyczna Patrycja, wita nas Sławek Kwiatkowski wraz z Panią Elą Malińską i o 12 w dobrych nastrojach ruszamy.

Pilotuję nam Pan Sławek, jedziemy w kierunku Strykowa, dalej przez Domaniewice o których zostaje nam przytoczona legenda o pochodzeniu nazwy miejscowości "Kościół widzę a doma nie widzę!" – tak biskup gnieźnieński zakrzyknął przejeżdżając i widząc kościół bez plebanii.. dalej przejeżdżamy przez Łowicz, Pan Sławek wskazuje nam najciekawsze miejsca (przede wszystkim trójkątny rynek – jeden z trzech zachowanych w tej formie w Europie) i opowiada historię miasta.

W końcu docieramy na miejsce. Zwiedzanie zaczynamy od Arkadii – pięknego ogrodu romantycznego w stylu angielskim założonego przez żonę Hieronima Michała Radziwiłła- Helenę z Przeździeckich, chwila opowieści o samych Radziwiłłach. Pan Sławek przytacza nam pikantne historię z życia małżonki tolerowane przez jej męża z powodu korzyści politycznych jakie mu przynosiły ( chociażby romans Heleny ze Stanisławem Augustem Poniatowskim). Wchodzimy do Świątyni Diany, podziwiamy rzeźby z okresu klasycznego, których można tam spotkać wiele ze względu na ogromne zainteresowanie Heleny Radziwiłłowej tym okresem. Następnie chwila przerwy na kupienie pamiątek i lodów dla ulgi w ten gorący dzień.

Potem udajemy się do Bolimowa w miejsce dość ciekawe.. otóż do warsztatu garncarskiego Państwa Konopczyńskich. Warsztat ten od założenia był prowadzony jedynie przez członków rodziny, aktualnie pracuje tam już szóste pokolenie. Zostajemy oprowadzeni po części muzealnej gdzie zapoznajemy się z techniką wyrabiania naczyń glinianych, możemy obejrzeć jak wyglądał dawny piec w którym wypiekano naczynia oraz stare koło garncarskie, także zwiedzamy warsztat gdzie codziennie widać pracę i wyrabiane są nowe cudeńka. Zainteresowani kupują unikatowe wyroby Państwa Konopczyńskich i z przykrością żegnamy się.

Jednak to nie koniec, przed nami do zobaczenia niesamowity pałac w Nieborowie wraz z obszernym ogrodem francuskim oraz dawny browar w którym dziś możemy podziwiać wystawę majoliki nieborowskiej. Zaczynamy od pałacu, aparaty fotograficzne idą w ruch, nic dziwnego, jest co podziwiać i utrzymywać na zdjęciach. Pan Sławek opowiada nam historię pałacu, podziwiamy niesamowitą wnętrzność, czerwony salon z ogromnym portretem Anny Orzelskiej w granatowej sukni przeszywanej srebrnymi niciami, prawdziwe dzieło sztuki pędzla Antoine’a Pesne’a.

Chętni idą jeszcze ze mną i panem Sławkiem obejrzeć wystawę ceramiki nieborowskiej o której mam przyjemność opowiedzieć, inni korzystają z restauracji by napić się kawy, herbaty i chwilę odpocząć – w końcu przed nami jeszcze koncert muzyki Vivaldiego wykonywany przez artystów z łódzkiej filharmonii - główny klucz programu.

Tymczasem opowiadam o wystawie majoliki w budynku dawnego browaru jak również o samych właścicielach dawnej manufaktury – Michale Piotrze Radziwille i księżnej Marii z domu Zawiszance – postaci bardzo ciekawe, oddani kulturze i akcjom charytatywnym. Książę był bardzo zaangażowany w prace swoich przedsiębiorstw, sam projektował nie tylko ceramikę, lecz również meble, boazerię z czarnego dębu (hebanu) z rzeźbiarni Księcia możemy przede wszystkim podziwiać w Sieni Głównej pałacu nieborowskiego. Sama wystawa unikatowa, XIX wieczna z charakterystycznymi wzorami, ręcznie robiona, wyroby do dziś można spotkać na aukcjach do kupienia co świadczy o ciągłym zainteresowaniu.

Teraz przed nami ostatnia atrakcja wycieczki – wspomniany koncert. Zbieramy grupę i Pani Patrycja zawozi nas do niedużego kościółka pw. Matki Bożej Bolesnej. Nie jesteśmy tylko my, występ cieszy się dużym zainteresowaniem, prywatnie spotykamy również naszych początkujących przewodników, witamy się również z Panem Ryszardem Bonisławskim jak zawsze uśmiechniętym, chwilę gawędzimy i idziemy posłuchać występu naszych uzdolnionych artystów, dziś koncert pt. “Cztery pory roku w Madrycie”.

Po koncercie wszyscy się żegnamy, z żalem wracamy do Łodzi – w końcu był to naprawdę ciekawy dzień spędzony w miłym towarzystwie. Jednak przed nami kolejne wycieczki na które serdecznie zapraszamy. Do zobaczenia!

*Opisała Agnieszka Knabe.*